

**READAPTACJA SPOŁECZNA BEZDOMNYCH. STUDIUM INDYWIDUALNYCH PRZYPADKÓW**

Marcin Wilczek, wilqmw@gmail.com  
 Uniwersytet Wrocławski  
 Pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław

**STRESZCZENIE**

Problematyka readaptacji społecznej bezdomnych jest tematem trudnym i złożonym, gdyż determinuje ją wiele czynników, tak zewnętrznych, jak i osobowościowych. Przeszkody w uzyskaniu danych statystycznych dotyczących byłych bezdomnych spowodowane są m.in. niechęcią tej grupy do ujawniania swojej przeszłości. W artykule autor prezentuje wyniki badań osób, którzy wyszły z bezdomności.

**Słowa kluczowe:** schroniska, noclegownie, tożsamość bezdomnego, stygmatyzacja, alkoholizm

**Social readaptation of the homeless people. The study of individual cases**

**ABSTRACT**

The issue of the social readaptation is an uneasy and complex topic, due to it being determined by multiple factors, external as well as individualistic. The obstacles in obtaining the statistical data of the former homeless is caused by i.a. the reluctance of this group to reveal its past. In this article the author presents the results of a research made on the persons who have escaped homelessness.

**Key words:** shelters, hostels, the identity of a homeless, social stigma, alcoholism

Bezdomność to jeden z najcięższych przejawów niedostosowania społecznego. Jest niejako nośnikiem wszelkiego rodzaju patologii, będącym zarówno ich skutkiem, jak również przyczyną. „Życie osób nią dotkniętych ulega degradacji we wszystkich wymiarach ich egzystencji”<sup>1</sup>, relacje rodzinne zanikają, praca i kariera przestają mieć znaczenie, zdrowie psychiczne i fizyczne ulegają wyniszczeniu, a w życiu społecznym jednostka doświadcza stygmatyzacji i dyskryminacji. Człowiek bezdomny zmuszony jest więc do życia poza nawiasem społeczeństwa, ponieważ, jak pisze Danuta M. Piekut Brodzka, „wykluczanie ze społeczeństwa jest właściwością stanu bezdomności”<sup>2</sup>. Jednak, jak przekonują inni autorzy<sup>3</sup> oraz rzeczywistość społeczna, stan ten nie musi być nieodwracalny, chociaż droga do wyjścia z bezdomności jest trudna ze względu na siłę różnych zewnętrznych wpływów oraz silną indywidualizację każdego z takich przypadków.

**TRUDNOŚCI DEFINICYJNE W OKREŚLANIU BEZDOMNOŚCI**

Podjmując problematykę bezdomności trzeba wspomnieć o wielości definicji określających osobę bezdomną. Do tej pory naukowcom nie udało się wypracować jednego wspólnego terminu, gdyż mnogość czynników sytuacyjnych, osobowościowych oraz pewna rozbieżność pomiędzy ustawowymi określeniami a definicjami naukowymi uniemożliwiają w sposób jednoznaczny określenie, kim jest osoba bezdomna.

Najczęściej przytaczane są słowa Andrzeja Przymeńskiego ujmującego bezdomność jako „sytuację osób lub rodzin, które w danym czasie nie mają i własnym staraniem nie mogą zapewnić sobie takiego schronienia, które mogłyby uważać za swoje i które spełniałoby minimalne warunki, pozwalające uznać je za pomieszczenie mieszkalne”<sup>4</sup>. Definicje innych autorów są często rozwinięciem tej formuły, próbą doprecyzowania bądź drobną modyfikacją na potrzeby własnych założeń metodologicznych. Autor niniejszego artykułu będzie posługiwał się przytoczonym opisem jako obowiązującym, niemniej jednak warto nadmienić, że (mimo iż A. Przymeński dokonał pełnej operacjonalizacji użytych pojęć) nie jest ona definicją obowiązującą w środowisku naukowym<sup>5</sup>.

1 L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność*, Olsztyn 2002, s. 14.

2 D. M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, Warszawa 2006, s. 231.

3 L. Stankiewicz, dz. cyt., s. 101.

4 A. Przymeński, *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Poznań 2001, s. 29.

5 A. Pindal, *Definicje i typologie bezdomności*, [w:] M. Dębski (red.), *Problem bezdomności w Polsce. Wybrane aspekty*, Gdańsk 2010, s. 35-36.

Wspomnieć należy również w objaśnieniu encyklopedycznym mówiącym o tym, że „bezdromność to zjawisko społeczne polegające na braku domu lub miejsca stałego pobytu, gwarantującego jednostce lub rodzinie poczucie bezpieczeństwa, zapewniającego schronienie przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi oraz zaspokojenie podstawowych potrzeb na poziomie uznawanym w danym społeczeństwie za wystarczający”<sup>6</sup>. Odnosząc się do wymienionego w kontekście bezdromności (braku) poczucia bezpieczeństwa, za osobę bezdromną można więc uznać człowieka mieszkającego we własnym mieszkaniu z rodziną, lecz nieczującego się tam bezpiecznie<sup>7</sup>.

Jeszcze inaczej ujmuje bezdromność Leszek Stankiewicz, pisząc o „złożonym zjawisku społecznym i osobowościowym stanu bezdromnego człowieka, warunkowanym przez różne przyczyny i przez fakt braku schronienia, spełniającego elementarne warunki, które pozwalają uznać je za pomieszczenie mieszkalne”<sup>8</sup>. Według powyższego stwierdzenia w celu określenia osoby jako bezdromnej nie wystarczy uwzględnić faktu braku schronienia, ale potrzebne jest również wskazanie określonej filozofii życiowej i posiadania pewnych utrwalonych cech osobowościowych.

Trudność w określeniu samego pojęcia osoby bezdromnej w literaturze wyraża się w próbie wyodrębnienia przez różnych autorów określonych podgrup i konstruowaniem typologii.

### RODZAJE BEZDROMNOŚCI

Małgorzata Pisarska wyróżnia trzy rodzaje bezdromności:

- bezdromność tymczasową (chwilowe konflikty w rodzinie nie pozwalają na przebywanie pod wspólnym dachem);
- bezdromność z konieczności/przymusu (to ludzie, którzy stracili miejsce zamieszkania w wyniku zdarzeń losowych, najczęściej pozbawieni wsparcia ze strony rodziny i realnych możliwości podolania zaistniałym okolicznościom);
- bezdromność z wyboru (autorka określa taką osobę jako wiecznego wędrowca, tułacza, odrzucającego społeczne normy, „włóczykija”. Należy przy tym zauważyć, że tę kategorię podają głównie polscy autorzy)<sup>9</sup>.

Z kolei A. Przyemeński wyróżnia trzy podziały, pierwszy z nich to:

- bezdromność uliczna/pozaschroniskowa (obejmuje mieszkających na ulicach i niedążących do poprawy swoich warunków);
- bezdromność schroniskowa (dotyczy osób przebywających w schroniskach, noclegowniach i domach pomocowych).

Autor, posługując się tym rozróżnieniem, za jeden ze wskaźników bezdromności uznaje motywację wyrażającą się w chęci zmiany swojego aktualnego statusu. Bezdromni uliczni to najczęściej alkoholicy, narkomani niedążący do poprawy swojego życia, akceptujący ten stan rzeczy. Do drugiej kategorii należą ludzie zmotywowani do wyjścia z bezdromności, wykazujący zaangażowanie, pracujący, biorący udział w terapiach uzależnień, nastawieni na poprawę swojej egzystencji. A. Przyemeński zaznacza jednak, że w tym gronie znajdują się także starcy, niepełnosprawni oraz osoby zmuszone do korzystania z pomocy socjalnej.

Drugi podział według autora to bezdromność:

- krótkotrwała;
- długotrwała;
- frykcyjna („bezdromni frykcyjni to tacy, którzy ciągłość tego stanu przerywają okresami przemieszkowania we w miarę normalnych warunkach, najczęściej wraz z podjęciem pracy sezonowej”)<sup>10</sup>.

Trzecia klasyfikacja dotyczy:

- bezdromności płytkiej (odnosi się do osób, które utraciły przybytek z przyczyn od nich niezależnych, np. z powodu konfliktów rodzinnych, niektórych przypadków eksmisji, gdy wraz z pracą odebrano im lokal pracowniczy; osób samotnych, pracujących, ale osiągających zbyt niskie dochody oraz emerytów i rencistów. Osoby te posiadają samodzielność życiową i zasoby pozwalające na opłacenie lokalu mieszkaniowego, jednak nie stać ich na wynajęcie bądź kupno mieszkania);

6 Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, T. IV, Warszawa 1996, s. 76.

7 A. Pindal, dz. cyt., s. 33.

8 L. Stankiewicz, dz. cyt., s. 24.

9 M. Pisarska, *Bezdromni. Charakterystyka i skala problemu*, „Polityka Społeczna” 1993, nr 11/12.

10 A. Przyemeński, *Geografia i skala zjawiska bezdromności w Polsce*, „Roczniki Naukowe Caritas” – *Bezdromność*, Warszawa 1997, s. 34.

- bezdomności głębokiej (dotyczącej jednostek, które posiadają problemy w różnych sferach życia, nie tylko finansowej. Zapewnienie im mieszkania nie rozwiązuje problemów z nieprzystosowaniem społecznym, uzależnieniami, chorobami psychicznymi)<sup>11</sup>.

Bezdomność głęboka może być wypadkową braku pomocy dla osób płytko bezdomnych, ponieważ jednostki pozbawione wsparcia z zewnątrz mogą stopniowo nabywać cechy osobowościowe charakterystyczne dla osób trwale pozbawionych zakwaterowania, a w konsekwencji mogą stać się bezdomnymi „głębokimi”.

Natomiast Jerzy Marszałkiewicz wyróżnia dwie grupy bezdomnych:

- aktualnych (nieposiadających miejsca zamieszkania);
- potencjalnych (posiadających dach nad głową, ale w każdej chwili mogących go stracić).

W grupie potencjalnych bezdomnych znajdują się też osoby odbywające karę pozbawienia wolności w zakładach karnych, dla których wyjście na wolność może oznaczać znalezienie się na ulicy, jak również przebywający w noclegowniach i szpitalach<sup>12</sup>.

Z kolei Krystyna Wierzbicka przedstawia podział na:

- bezdomność jawną (występuje, gdy mamy do czynienia z sytuacją rzeczywistego braku dachu nad głową);
- bezdomność ukrytą (gdy osoby posiadają miejsce zamieszkania, jednak warunki mieszkaniowe odbiegają od przyjętych i akceptowanych w danym społeczeństwie standardów)<sup>13</sup>.

W literaturze można napotkać na wiele prób klasyfikacji osób bezdomnych. Jednakowoż łączą je pewne wspólne kryteria, na które autorzy kładą nacisk. Są nimi: czas pozostawania w bezdomności, miejsce aktualnego pobytu oraz bieżąca sytuacja życiowa (samodzielność finansowa, występowanie chorób psychicznych i uzależnień).

## STATYSTYKI DOTYCZĄCE BEZDOMNYCH POLAKÓW

Ze względu na problemy w realizacji kompleksowych badań, pozwalających objąć swoim zasięgiem wszystkie osoby bezdomne, trudno w jednoznaczny sposób określić ich liczbę w Polsce. Wszystkie dotychczasowe pomiary obarczone są pewnym błędem statystycznym wynikającym z samego charakteru zjawiska, niepozwalającego na dotarcie do wszystkich osób, „gdyż te ciągle zmieniają miejsce pobytu”<sup>14</sup>. Możliwe jest natomiast określenie liczby bezdomnych na podstawie pobieranej przez nich pomocy socjalnej oraz statystyk dotyczących aktualnego przebywania w instytucjach pomocowych. Niemniej jednak pozostaje problem z dotarciem do osób niepobierających pomocy i przebywających poza placówkami.

W 2013 r. odbyło się ogólnopolskie badanie liczby osób bezdomnych. Wyniki przedstawia poniższa tabela.

**Tabela 1.** Liczba osób bezdomnych z podziałem na województwa

| lp. | Ludność według województw, stan na dzień 31.12.2013 (w tysiącach) | Liczba bezdomnych przebywających w placówkach instytucjonalnych | Liczba bezdomnych przebywających poza placówkami instytucjonalnymi | OGÓŁEM: Liczba osób bezdomnych przebywających w województwie, w nawiasie % jak stanowią w stosunku do liczby ludności |
|-----|---|---|--|---|
| 1   | dolnośląskie(2910,2)  | 2 092   | 804  | <b>2 896(0,100%)</b>  |
| 2   | kujawsko-pomorskie(2093,5)  | 1 486   | 1 159  | <b>2 645(0,126%)</b>  |
| 3   | lubelskie(2158,5)   | 861   | 231  | <b>1 092(0,051%)</b>  |
| 4   | lubuskie(1021,9)  | 418   | 308  | <b>726(0,071%)</b>  |
| 5   | łódzkie(2515,2)   | 1 633   | 497  | <b>2 130(0,085%)</b>  |
| 6   | małopolskie(3358,7)   | 1 305   | 417  | <b>1 722(0,051%)</b>  |
| 7   | mazowieckie(5311,6)   | 2 430   | 706  | <b>3 136(0,059%)</b>  |
| 8   | opolskie(1005,6)  | 650   | 361  | <b>1 011(0,101%)</b>  |
| 9   | podkarpackie(2128,5)  | 814   | 246  | <b>1 060(0,050%)</b>  |
| 10  | podlaskie(1195,4)   | 499   | 124  | <b>623(0,052%)</b>  |
| 11  | pomorskie(2290,1)   | 1 825   | 857  | <b>2 682(0,117%)</b>  |
| 12  | śląskie(4615,9)   | 3 201   | 604  | <b>3 805(0,082)</b>   |
| 13  | świętokrzyskie(1274,0)  | 554   | 123  | <b>677(0,053)</b>   |
| 14  | warmińsko-mazurskie(1450,7)                                       | 912   | 380  | <b>1 292(0,089)</b>   |
| 15  | wielkopolskie(3462,2)   | 1 900   | 676  | <b>2 576(0,074)</b>   |
| 16  | zachodniopomorskie(1721,4)  | 1 578   | 1 061  | <b>2 639(0,153)</b>   |
|     | <b>RAZEM</b>  | <b>22 158</b>   | <b>8 554</b>   | <b>30 712(0,080)</b>  |

Źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej<sup>15</sup>

11 Tamże, s. 164-165.

12 L. Stankiewicz, dz. cyt., s. 70.

13 Tamże.

14 D.M. Piekut-Brodzka, dz. cyt., s. 167.

15 Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych

Rezultaty tego badania mogą dać pewien wgląd w omawiane zjawisko, jakkolwiek są to wyniki z całą pewnością zaniżone. L. Stankiewicz w swojej publikacji podaje, że liczba bezdomnych (jak wykazuje na podstawie różnych źródeł) może wahać się od 18 tys. do nawet pół miliona<sup>16</sup>.

### O MOŻLIWOŚCI WYJŚCIA Z BEZDOMNOŚCI

Readaptacja społeczna w rozumieniu Wiesława Ambrozika to „ponowne przystosowanie się jednostki do czynnego i samodzielnego życia, wyrażającego się w pełnieniu ról społecznych związanych z podstawowymi stanami i płaszczyznami ludzkiej egzystencji”<sup>17</sup>.

Na potrzeby niniejszego artykułu potrzebne jest jednak doprecyzowanie tego pojęcia, bowiem nie określa ono w pełni podejmowanej tematyki. Osoby, które wyszły z bezdomności trudno uznać za w pełni samodzielne, ponieważ mogą korzystać z pomocy pieniężnej, opieki pracowników socjalnych oraz wsparcia stowarzyszeń, fundacji i innych instytucji udzielających pomocy, jednocześnie posiadając własne mieszkanie spełniające warunki uznawane w społeczeństwie za wystarczające.

Brakuje statystyk przedstawiających liczbę osób, które wyszły z bezdomności. Przyczyną mogą być trudności w uzyskaniu danych obejmujących poznanie faktycznej liczby byłych bezdomnych, przy uwzględnieniu takich czynników, jak niechęć do ujawniania przeszłości czy ewentualne zgony. Rzetelnym źródłem informacji (jednakże pokazującym tylko pewien wycinek całości) mogą być statystyki prowadzone przez instytucje pomocowe. Poniższa tabela przedstawia takie dane.

**Tabela 2.** Efekty podjętych działań na rzecz osób bezdomnych

| lp. | Województwo         | Liczba osób objętych Indywidualnym Programem Wychodzenia z Bezdomności w roku 2012 | Liczba bezdomnych objętych Kontraktem Socjalnym w roku 2012 | Liczba osób bezdomnych, które się usamodzielniały | Liczba osób bezdomnych, które podjęły zatrudnienie, w tym zatrudnienie wspierane w roku 2012 |
|-----|---------------------|--|---|---|--|
| 1   | dolnośląskie        | 111  | 224   | 108   | 68   |
| 2   | kujawsko-pomorskie  | 96   | 428   | 131   | 70   |
| 3   | lubelskie           | 62   | 109   | 90  | 65   |
| 4   | lubuskie            | 188  | 178   | 129   | 27   |
| 5   | łódzkie             | 658  | 107   | 152   | 131  |
| 6   | małopolskie         | 64   | 111   | 78  | 72   |
| 7   | mazowieckie         | 130  | 127   | 481   | 440  |
| 8   | opolskie            | 177  | 99  | 48  | 40   |
| 9   | podkarpackie        | 8  | 22  | 28  | 12   |
| 10  | podlaskie           | 54   | 15  | 43  | 15   |
| 11  | pomorskie           | 231  | 181   | 202   | 57   |
| 12  | śląskie             | 1 006  | 340   | 466   | 224  |
| 13  | Świętokrzyskie      | 32   | 101   | 32  | 21   |
| 14  | warmińsko-mazurskie | 26   | 48  | 24  | 30   |
| 15  | Wielkopolskie       | 540  | 269   | 179   | 121  |
| 16  | zachodniopomorskie  | 81   | 230   | 519   | 372  |
|     | RAZEM               | 3 464  | 2 589   | 2 710   | 1 765  |

Źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej<sup>18</sup>

### BADANIA WŁASNE

Podstawę rozważań na temat readaptacji społecznej bezdomnych będzie stanowił materiał badawczy uzyskany podczas przeprowadzania wywiadów. Wybrana została strategia jakościowa, metoda dialogowa (rozmowa), indywidualna, bezpośrednia, oparta na słuchaniu czynnym. Jedynym kryterium, stanowiącym o udziale w badaniu, było posiadanie statusu byłego bezdomnego. Główny cel badań to wyodrębnienie czynników, wspólnych dla wszystkich badanych, które umożliwiły wyjście z bezdomności. Nie miał znaczenia czas pozostawania w bezdomności ani wiek badanego. Kryteria

w województwach w roku 2012 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013), i Badania socjodemograficznego (Aneks), <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoeczna/bezdomnosc/sprawozdanie-z-realizacji-dzialan-na-rzecz-ludzi-bezdomnych-w-województwach-w-roku-2012-oraz-wyniki-ogólnopolskiego-badania-liczby-osob-bezdomnych-78-luty-2013-/>, 30.12.2014, s. 7.

<sup>16</sup> L. Stankiewicz, dz. cyt., s.28.

<sup>17</sup> W. Ambroziak, *Readaptacja społeczna i reorganizacja środowisk lokalnych jako warunek skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych*, [w:] B. Urban, J.M. Stanik (red.), *Resocjalizacja*, T. 2, Warszawa 2008, s. 183.

<sup>18</sup> Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, dz. cyt., s. 28.

te zostały pominięte ze względu na trudność w uzyskaniu dostępu do byłych bezdomnych, skłonnych do udzielenia wywiadu. Wynikały one z faktu, iż bezdomność jest tą częścią życia, o której starają się zapomnieć. Przyznanie się do bycia byłym bezdomnym może wpłynąć niekorzystnie na ich status społeczno-ekonomiczny, dlatego ta informacja często jest ukrywana przed pracodawcami i osobami w najbliższym otoczeniu. Również schroniska są zobowiązane do utrzymywania danych personalnych swoich byłych podopiecznych w tajemnicy, co powoduje dodatkowe trudności w uzyskaniu informacji na temat tożsamości takich osób. W związku z tym dobór respondentów jest mocno ograniczony.

Badania objęły trzech mężczyzn w wieku 38, 43 i 45 lat. Autora w szczególności interesowały przyczyny bezdomności, działania podjęte na rzecz wychodzenia z bezdomności i działania, które umożliwiły zakończenie bezdomności.

### Przypadek 1

Pierwszy badany ma 38 lat, jest osobą z niepełnosprawnością nabytą, skończył szkołę zawodową, kierunek: kucharz. Obecnie kawaler, w przeszłości żonaty, bezdomnym był przez dwa lata. Od roku żyje we własnym mieszkaniu i snuje plany na przyszłość. Pytany o przyczyny utraty miejsca zamieszkania podaje wypadek w pracy, alkohol i konflikty z żoną. „Z pieniędzmi nie było nawet tak źle, pracowałem na budowie. (...) No i zdarzył się ten wypadek (podwija nogawkę spodni). Z rusztowania spadłem. Nadziałem się na pręty.(...) Cztery operacje miałem, potem rehabilitacja i sanatorium”. Dalej przyznaje, że (mimo iż noga została odratowana) cały czas utykał i nie miał po co wracać do pracy na budowie. Następnie ujawnił się problem z alkoholem: „Co miałem robić, jak nie mogłem iść do pracy? Nigdzie nie chcieli kuternogi. Była kasa, to brałem piwo, czasami wódę i wlewałem w baniak. Ona na początku to jakoś znosiła, później zaczęło brakować kasy to i zaczęły się awantury. Raz jak się wkurzyłem, jak mnie zaczęła wyzywać, to ją walnąłem”. Treści wypowiedzi wskazują, iż ze względu na pogarszające się warunki ekonomiczne i niemożność podjęcia pracy badany zaczął popadać w alkoholizm. Pojawiły się też konflikty z żoną i stosowanie przemocy. Można przypuszczać, że był to moment znalezienia się badanego w bezdomności potencjalnej. Swoje dalsze losy mężczyzna opisuje w ten sposób: „W domu nie dało się wytrzymać, to wychodziłem do kumpli. Dostałem rentę inwalidzką i odszkodowanie za wypadek. Ale kasa szybko się skończyła i kumple też się skończyli. Głupi byłem, cały czas stawiałem, myślałem, że to moi przyjaciele. (...) Potem żona wywaliła mnie z domu, byłem wtedy na strasznym kacu. Wszystko co miałem, sprzedałem, żeby jakoś wyżyć. Chciałem pójść do siostry, ale powiedziała, że meneli nie będzie utrzymywać. Tak znalazłem się na ulicy”. Zebrane dotychczas informacje pozwalają stwierdzić, że w życiu badanego nastąpiło pewne załamanie. Wypadek był początkowym czynnikiem prowadzącym do patologii i uzależnienia, a następnie do zaniku więzi z przyjaciółmi i rodziną, co w konsekwencji doprowadziło do bezdomności.

Badany wspomina tamten czas w następujący sposób: „Na początku nie wiedziałem, co ze sobą zrobić. Błąkałem się po parkach, śmietnikach i melinach. Do schroniska iść nie chciałem, bez alkoholu nie dawałem rady, zresztą tam są zasady i trzeba coś robić. Jak już byłem bez chaty, to przynajmniej chciałem być wolny”. W wypowiedzi mężczyzny widać niechęć do udania się po pomoc do schroniska; z jednej strony tłumaczy to można panującym w placówce obowiązkiem pozostawania w trzeźwości, z drugiej strony niechęć ta wyraża się w obawie o jego własną niezależność i lęku przed koniecznością podejmowania obowiązków. Na pytanie, za co żył, odpowiada: „Na początku nie wiedziałem skąd brać kasę, jakoś nie widziało mi się zebranie, ale po jakimś czasie nie było to już problemem. Zbierałem chleby ze śmietników, czasami ludzie zostawiają. Coś tam się skroilo od czasu do czasu, nie wnikał. (...)Później zacząłem chodzić też po zupę i bułki, jest taka jadalnia, wystarczy, że nie śmierdzisz bardzo gorzałą, a spokojnie dadzą ci coś ciepłego”.

W początkowej fazie bezdomności badany wzbraniał się przed zebraniem i jedzeniem ze śmietników, jednak z biegiem czasu w jego osobowości zaczęły zachodzić zmiany polegające na adaptacji do nowej sytuacji życiowej i nabieraniu tożsamości bezdomnego.

Odnosnie noclegu mówi tak: „W lecie nie było problemu, można spać pod niebem, ale w ziemie to już ciężiej. Piwnice to dobre miejsca, jeśli nikt cię nie przyuważy. Klatki schodowe też są dobre, ale trzeba wejść późno w nocy i to pod warunkiem, że nie śmierdzisz, tak to od razu ktoś wychodzi i każe spadać. Można też iść na działki i tam spróbować, ale raczej pilnują. Czasami jest lepiej, czasami gorzej. Bywa i tak, że musisz spać na zewnątrz, a tu wieje, zimno i pada”.

Na pytanie, jak wyszedł z bezdomności, odpowiada, że czynnikiem kluczowym było zetknięcie się ze śmiercią. Pewnej zimowej nocy, kompletnie pijany, zasnął na ławce w parku. Zauważył go mężczyzna spacerujący z psem i wezwał karetkę. Mężczyzna trafił do noclegowni dla bezdomnych mężczyzn, w której otrzymał pomoc.

„Na początku myślałem, że to cud, że mogło mnie już nie być. Pomyślałem, że może to znak, żeby spróbować zacząć wszystko na trzeźwo. Poznałem paru gości, którym udało się przestać pić. Pomyślałem, że też spróbuję. Przenieśli mnie

do schroniska. Skoro już tam byłem, to co mi szkodziło. Teraz myślę, że gdyby nie to, to byłbym już trupem. Pewnie bym gdzieś zamarzył na ławce albo wylądował w szpitalu, bo już zdrowie zaczynało ostro dokuczać. (...) Dałem radę bez wódki, po jakimś czasie opiekun załatwił mi robotę w zajezdni tramwajowej. Nie było łatwo, bo było dwóch kolesi, co ostro dawali w rure. (...) Jak już trochę popracowałem, to pomogli mi załatwić mieszkanie. Musiałem się naczekać, ale w końcu dostałem kwadrat, opłaty nie są jakoś duże, więc sobie radzę. Mam jeszcze kasę z renty inwalidzkiej, to pomaga. Niestety socjal już się skończył, a szkoda (śmiech). (...) Dalej chodzę na spotkania AA, to mi dobrze robi i jest z kim pogadać. Z siostrą jeszcze się nie kontaktowałem, muszę trochę poczekać, na razie jest za wcześnie”.

Badany przez większość czasu, jako osoba bezdomna, próbował radzić sobie z problemami samodzielnie. Dopiero w późniejszym okresie zaczął korzystać z formy pomocy, jaką była jadłodajnia. Mimo niekorzystnych warunków pogodowych nie zdecydował się na zamieszkanie w schronisku. Jego bezdomność w dużej części była typu pozaschroniskowego. Dopiero w późniejszym czasie, na skutek okoliczności, znalazł się w schronisku i zdecydował, że podejmie próbę zmiany dotychczasowego sposobu życia.

## Przypadek 2

Drugi badany ma 43 lata, skończył szkołę średnią ogólnokształcącą. Przez siedem miesięcy pozostawał bez mieszkania. Wyszedł z bezdomności trzy lata temu. Bezdomnym został na skutek nieszczęśliwego wypadku, jak sam mówi. Dostał wyrok za nieumyślne spowodowanie śmierci swojej konkubiny. Wyszedł po kilku latach na warunkowe zwolnienie i został objęty dozorem kuratora. O przyczynach swojej bezdomności opowiada niewiele, można odnieść wrażenie, że jest to dla niego drażliwy temat: „Pewnego razu po imprezie wróciliśmy do domu. Byliśmy niezłe podpić. Wchodząc po klatce, popchnąłem ją dla zabawy. Nie wiedziałem, że stoi na krawędzi schodów. Upadła i uderzyła głową w schodek. (...) Dostałem za to wyrok, nieumyślne spowodowanie śmierci. Wyszedłem na warunkowe i dostałem kuratora”.

Zapytany, jak radził sobie jako bezdomny, odpowiada: „Jak odsiedziałem swoje, okazało się, że nie mam gdzie wrócić. Mieszkanie, w którym mieszkałem z dziewczyną, nie było moje. Jego kontakty z rodziną zanikły: „Rodzina nie chciała mieć ze mną żadnego kontaktu. Ojciec powiedział, że w jego domu nie ma miejsca dla kryminalisty. Byłem zdany na siebie”. Zgodnie z klasyfikacją można respondenta można określić jako znajdującego się w bezdomności płytkiej, ponieważ znalazł się na ulicy na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. O tym, jak radził sobie z sytuacją braku pieniędzy i schronienia, mówi: „Miałem trochę zaoszczędzonych pieniędzy i przez jakiś czas dawałem sobie radę. Spałem na strychach, w parkach, gdzie tylko było można i gdzie nie było meneli. (...) Pieniądze jednak pewnego dnia się skończyły i wtedy zaczynało robić się niebezpiecznie. (...) Po wyjściu z więzienia nie miałem ochoty na kontakty z ludźmi, teraz jednak przyszedł czas, żeby zdecydować, co dalej robić. Chciałem znaleźć jakąś pracę, chodziłem w różne miejsca, ale wtedy dopiero doszło do mnie, że nikt nie przyjmie do pracy skazanego i jeszcze bez meldunku. (...) Po jakimś czasie znalazłem pracę na budowie, oczywiście na czarno. Tak było wygodnie, nie musiałem przecież podawać prawdziwych danych”.

Na pytanie, czy ktoś się zorientował, że jest bezdomnym, odpowiada: „Na początku nie. Normalnie rozmawiałem z chłopakami, czasami postawiłem piwko itd. Zawsze byłem mniej więcej czysty, a nawet jeżeli nie, to przynajmniej nie śmierdziałem. Potem dowiedział się J., stróż nocny. Na szczęście okazało się, że jest spoko gościem i pozwolił mi sypiać w budynku, który budowaliśmy”. Mężczyzna nie chciał iść do schroniska, jak wyjaśnia: „Ani mi się śniło tam iść, nie chciałem bratać się z menelami i pijakami”. Praca jednak skończyła się po dwóch miesiącach i znów nie miał gdzie mieszkać: „Wiedziałem, że prędzej czy później stracę tą pracę, pieniędzy nie wystarczało mi na wynajęcie czegoś. Trudno robić oszczędności, gdy mieszkasz na ulicy. Nie wiedziałem jednak, że po jej straceniu tak się załamie. Zacząłem pić, ale na szczęście po jakichś dwóch, trzech tygodniach ocknąłem się. Zdałem sobie sprawę, że staję się tym, kim nie chciałem się stać”.

Miesiąc po utracie pracy udał się do kuratora sądowego, który namówił go na pobyt w schronisku dla bezdomnych. „Na początku nie za bardzo chciałem tam iść, ale nie wiedziałem już, co ze sobą zrobić, a poza tym na zewnątrz zaczęło się robić strasznie zimno. (...) Nie było tam wcale tak źle, pomogli mi w załatwieniu ubezpieczenia, pomogli szukać pracy. Mieszkałem tam jakoś trzy miesiące, potem wynająłem sobie mieszkanie, na razie mieszkam sam, ale mam kobietę i myślimy coś o wspólnej przyszłości”.

Początkowo badany nie chciał znaleźć się w placówce dla bezdomnych, ponieważ nie wykształciła się w nim tożsamość bezdomnego. Można to wywnioskować z faktu, iż bez dachu nad głową pozostawał przez krótki okres czasu, w związku z czym nie zdążyły się u niego w pełni wykształcić i utrwalić zachowania osób bezdomnych. Niechęć, jaką okazywał osobom pozostającym bez miejsca zamieszkania, wydaje się być głównym czynnikiem i motywacją prowadzącą do zmiany.

### Przypadek 3

Trzeci badany ma 45 lat, wykształcenie podstawowe. Bezdomnym był przez osiem lat. Wyszedł z bezdomności cztery lata temu. Dostał wyrok za pobicie ze skutkiem śmiertelnym, odsiedział sześć lat.

Opowiada, że kiedyś, gdy wracał ze swoją dziewczyną, zaczepiło ich dwóch mężczyzn. „Co miałem zrobić? Jeden z nich zaczął się do niej dobierać. Uderzyłem go. Niejeden raz”. Gdy się zorientował, co zrobił, wezwał karetkę, ale było już za późno. Mężczyzna zmarł, a on sam został umieszczony w zakładzie karnym.

Jego życie przed pójściem do więzienia, jak sam mówi, było „kolorowe”: „Dziewczyny się ze mną chętnie spotykały, byłem wysportowany. Założyłem szkołę sztuk walki, co prawda nielegalną, ale interes się kręcił”. Gdy odsiadywał wyrok, zmarł jego ojciec, z którym był bardzo związany. Wyszedł z więzienia i nie miał dokąd wrócić. Z matką nie utrzymywał kontaktu, a przed wyrokiem nie zdążył założyć rodziny.

Zapytany jak sobie radził, odpowiada: „Kręciłem się trochę tu i tam, większość czasu spędzałem na dworcu, to była najlepsza baza we Wrocławiu. Czynna całą dobę, ciepło było. Kasjerki nie raz gotowały wrzątek. (...) Utrzymywałem się głównie z papieru i puszek. Za kilo, 54 sztuki, dostawałem cztery złote. A za kilo papierów 14 groszy”. Gdy nie uzbierał puszek, jadł ze śmietnika, patrzył tylko, czy jedzenie nie jest zepsute. Twierdzi, że najlepiej było po świętach: „Wtedy bezdomni prawdziwą ucztę mają”. Miał złamane zębra, nie poszedł do szpitala, ponieważ chcieli mu założyć gips, a „w gipsie nie schylisz się po puszkę”. Nie chciał żadnej pomocy. Wiedział, że może pójść do noclegowni, jednak tego nie uczynił, gdyż jak mówi: „W schronisku obowiązuje zakaz picia, a to się równa zero wolności”.

O swoim wyjściu z bezdomności mówi tak: „Zawsze miałem marzenia, żeby założyć rodzinę, żeby mieć własne mieszkanie. Bo jak byłem bezdomny, z tego strachu i czuwania cały byłem chory. (...) Wtedy spotkałem A. Nie wiedziała na początku, kim jestem. Lato było, ja świeżutki, nawet się ogoliłem. Sprzedałem puszkę, kupiłem bułkę, kefir i usiadłem w parku. Ona szła z psem. Gdyby nie ten pies... (...) Usiedliśmy razem, dobrze nam się rozmawiało. Umówiliśmy się na następny dzień i wtedy jej powiedziałem. To jest porządna kobieta, wysłuchała mnie i pomogła mi. (...) Wziąłem się za siebie, dla niej. (...) Mieszkam u niej, alkoholu już nie piję”.

Bezdomność osoby badanej można określić jako długotrwałą, ze względu na zachowania charakteryzujące bezdomnych, które uległy utrwaleniu, połączone z brakiem odczuwania wstydu podczas np.: zebrania, jedzenia ze śmietnika. Swoją niechęć do placówek pomocowych rozmówca argumentował brakiem autonomii, przejawiającej się m. in. zakazem picia alkoholu. Głównym czynnikiem motywującym do zmiany była kobieta, dla której podjął udaną próbę wyjścia z bezdomności.

### PODSUMOWANIE

Możliwości wyjścia z bezdomności są determinowane przez różne czynniki. Trudno porównywać opisane przypadki, ponieważ każdy z nich jest w dużym stopniu zindywidualizowany, łączy je jednak kilka wspólnych cech. Biorąc pod uwagę fakt uzależnienia od alkoholu badanych, można wysnuć wnioski, że na proces readaptacji bardzo mocno wpływa motywacja do zaprzestania nadużywania alkoholu. Zarówno schroniska, jak i noclegownie nie przyjmują osób odurzonych, w związku z tym bezdomni odcięci są od źródeł pomocowych, co stawia ich w poczuciu beznadziejności.

Niemożność pogodzenia się z sytuacją pozostawiania na ulicy skłania ludzi do podejmowania aktywności, jednak aktywność ta maleje z biegiem czasu. Przypadek dwóch pierwszych mężczyzn ukazuje, iż w początkowej fazie bezdomności odrzucali oni identyfikowanie się z tą grupą społeczną. Adaptacja nastąpiła później.

Wsparcie osób bliskich jest jednym z czynników pomagającym wyjść z bezdomności. W trzecim opisanym przypadku badany podjął próbę wyjścia z bezdomności i dzięki wsparciu bliskiej osoby udało mu się tego dokonać. Pomocni w wychodzeniu z bezdomności są także pracownicy ośrodków pomocy (kierownicy schronisk, kuratorzy sądowi), ponieważ wywierają bezpośredni wpływ na swoich podopiecznych i mogą motywować ich do działania.

Warte uwagi są poglądy byłych bezdomnych na instytucje schronisk oraz zmiany tych zapatrywań. W każdym z wywiadów w początkowej fazie bezdomności przebiegała niechęć do skorzystania z pomocy udzielanej przez schronisko dla bezdomnych. Można wyróżnić kilka czynników, które powodowały awersję wobec tej formy pomocy:

- niemożność spożywania alkoholu;
- lęk przed utratą niezależności;
- obawa przed zasadami, wobec których trzeba się podporządkować;
- brak utożsamiania się z faktem bycia bezdomnym (w początkowej fazie);

- odczuwanie odrazy do innych bezdomnych (kategoryzowanie ich jako meneli i pijaków).

Co znamienne, opinia na temat schronisk zmieniła się u badanych na skutek pobytu w schroniskach: mężczyźni wypowiadali się w pozytywny sposób na temat tych instytucji.

Przeprowadzone badania potwierdziły fakt, że działalność schronisk i noclegowni jest potrzebna (pomimo iż nie było to zamierzeniem badań), jednak budzą pewną obawę wśród bezdomnych i nie zachęcają do rozpoczęcia współpracy. Jest to jednak lęk wynikający z innych przyczyn niż niepoprawne funkcjonowanie tych ośrodków. Placówki te działają dobrze i niosą faktyczną, namacalną pomoc.

W odniesieniu do samych możliwości wyjścia z bezdomności potwierdziła się teza, że każdy przypadek należy rozpatrywać w osobnych kategoriach, ponieważ zjawisko to jest na tyle skomplikowane i zależne od tak wielu różnorodnych czynników, iż niemożliwym jest ustalenie form pomocy i terapii działających na każdą osobę i w każdych okolicznościach.

### **BIBLIOGRAFIA:**

- [1] Ambrozik W., *Readaptacja społeczna i reorganizacja środowisk lokalnych jako warunek skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych*, [w:] Urban B., Stanik J. M., (red.), *Resocjalizacja*, T. 2., Warszawa 2008.
- [2] Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012*
- [3] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, T. IV, Warszawa 1996.
- [4] Stankiewicz L., *Zrozumieć bezdomność*, Olsztyn 2002.
- [5] Piekut-Brodzka D. M., *Bezdomność*, Warszawa 2006.
- [6] Pindal A., *Definicje i typologie bezdomności*, [w:] Dębski M. (red.), *Problem bezdomności w Polsce. Wybrane aspekty*, Gdańsk 2010.
- [7] Pisarska M., *Bezdomni. Charakterystyka i skala problemu*, „Polityka Społeczna” 1993, nr 11/12.
- [8] Przymeński A., *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Poznań 2001.
- [9] Przymeński A., *Geografia i skala zjawiska bezdomności w Polsce*, „Roczniki Naukowe Caritas – Bezdomność”, Warszawa 1997.

### **NETOGRAFIA:**

- [10] *Wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013)*, i *Badania socjodemograficznego (Aneks)*, <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/bezdomnosc/sprawozdanie-z-realizacji-dzialan-na-rzecz-ludzi-bezdomnych-w-wojewodztwach-w-roku-2012-oraz-wyniki-ogolnopolskiego-badania-liczby-osob-bezdomnych-78-luty-2013-/>, 30.12.2014.